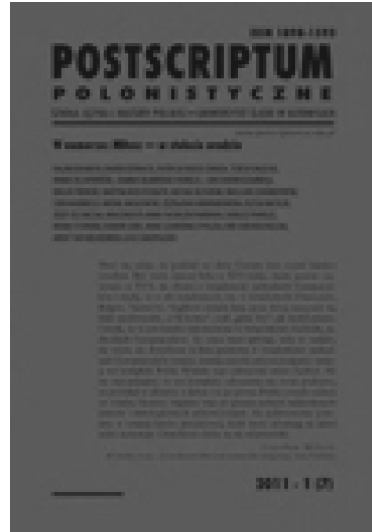


Lektura tego pokonferencyjnego tomu wywołuje kilka przynajmniej refleksji literaturoznawczych: na pewno tę o inspirującym znaczeniu współczesnego zwrotu przestrzennego w humanistyce, orientacji pozwalającej na nowe odczytania i kontekstualizacje różnych twórczości czy tekstów, ale może przede wszystkim, raz jeszcze i bardzo dobitnie, refleksję ewokującą niezwykłą złożoność oraz bogactwo pisarskiej spuścizny Czesława Miłosza. Literackiego bogactwa w zasadzie niemożliwego do objęcia i stanowiącego – co podkreślali w swoich wystąpieniach również uczestnicy konferencji w Gdańsku – wyzwanie dla przynajmniej kilku jeszcze pokoleń badaczy. Z pewnością należy docenić także język zebranych w tomie artykułów, w większości przekonujących, że nawet o materii literackiej z istoty tak hermetycznej jak dzieło Miłosza, można napisać poznawczo ciekawie, bez wątpienia erudycyjnie, a do tego z eseistyczną pasją i wdziękiem.

(Jarosław Bytner)

**„Postscriptum Polonistyczne”. Szkoła języka i kultury polskiej. „Miłosz w stulecie urodzin”. Uniwersytet Śląski w Katowicach. 2011 1(7), ss. 373. Red. naczelny: Romuald Cudak.**

W notce pod składem rady programowej czytamy: „Pismo krajowych i zagranicznych polonistów poświęcone zagadnieniom związanym z nauczaniem kultury polskiej i języka polskiego jako obcego”. Numer 1 (7) poświęcony został w całości Czesławowi Miłoszowi. Redakcja „Postscriptum Polonistycznego” zaprosiła kwiat polonistyki zagranicznej, przetykany tu i ówdzie przedstawicielami krajowej sceny



Miłoszoznawczej i Miłoszolibnej. Numer otwiera dział „Czytanie Miłosza – ustalenia”, a w nim artykuł *Czesława Miłosza Rodzinna Europa pomiędzy Sztetajniami a zatoką San Francisco* Luigiego Marinello, szefa polonistyki na rzymskim uniwersytecie „La Sapienza”, autora całkiem niezłej *Historii literatury polskiej*, wydanej u nas w roku 2009. Po nim następuje niemniej interesująca postać Michała Masłowskiego z Paryża, który opublikował artykuł *Wobec nicości. Miłosz – dysydent*. Z Bukaresztu przysłał swój tekst Constantin Geambașu – *Ameryka widziana oczyma Czesława Miłosza*. Naczelnymi hasłami tej części są terminy takie jak: geopoetyka, imagologia, tożsamość, przetrzeń. W tę perspektywę wpisuje się artykuł Anny Szawerny-Dyrszki *Leśne tropy Czesława Miłosza*. Na znaczeniu zyskują te walory twórczości Miłosza, które odsyłają do zakorzenienia w określonej przestrzeni kulturowej, a tych poeta zasiedlił kilka, łącząc je w zaskakujący sposób w poezji i w eseistyce. Zmienia się też recepcja Miłoszowych starć mentalności i kultur – pisze L. Marinelli. Wydobywa się wielokulturo-

we tło twórczości poety, które staje się równie ważne, co jego polemiki filozoficzne i polityczne oceny XX wieku. Miłosz jest twórcą osadzonym w przestrzeni wieloosiowej, kulturowo i historycznie zmiennej, myślowo wręcz płynnej. Tej niegotowości światów Miłoszowych do jednoznacznego zaklasyfikowania przeciwstawia się z kolei jednoznaczność postawy poety wobec zewnętrznych wobec słowa kontekstów politycznych i społecznych. Paradoksalność Miłoszowych doświadczeń rekapitułuje Arend van Nieukerken z Uniwersytetu w Amsterdamie w artykule „*Kłopoty z opisem rzeczy*”, czyli (nie)możliwość *mimesis* w epoce relatywizacji podmiotu. Tutaj wracamy znów do metafizyki poety, która zwłaszcza w latach 80.–90. stanowiła bodaj najważniejszy wyróżnik, jeśli chodzi o recepcje krytycznoliteracką i naukową. Warto podkreślić uparty esencjalizm Miłosza, który pozostał nieufny wobec zachęt relatywistów wszelkiej maści namawiających do porzucenia poszukiwań istoty rzeczy. Cała filozoficzna konstrukcja, wyłaniająca się z poezji, filozoficznych esejów i zapisków, dotyczy właśnie tego, czemu zaprzeczają wyznawcy postmodernizmu i innych postów. Miłosz pozostaje nieugiętym zwolennikiem prawdy, nawet jeśli spogląda na nią przez okulary ironisty, dostrzegającego przy okazji, iż nic nie jest stałe, pewne, a na pewno nie niezmiennie.

Bohaterowi utworów Miłosza nie jest obce doświadczenie sprzeczności, sięgające najgłębiej w duszę i niszczące, by nie powiedzieć wyniszczające. Miłość, traumy osobiste i odcisnięte w świadomości traumy zbiorowych doświadczeń epoki, rytmiczne szepty *dajmoniona*, wyolbrzymiające rolę poetyckiej wrażliwości, to znów ją redukujące do poziomu podstawowych, życiowych reakcji, metapoetycka i egzystencjalna refleksja podmiotu, wreszcie uparte, pod prąd pokonywanie rozpaczy, tam gdzie już

zwyciężyła przemoc i pogarda, gra masek – stały się tematami kolejnych interesujących szkiców pióra Kima Jastremskiego (*Dialogiczny proces rekonstrukcji. Polifonia Czesława Miłosza jako krok w stronę poetyckiej apokatastazy*), Joanny Dembińskiej-Pawelec (*Rytmiczne szepty dajmoniona. O mediumicznej funkcji poezji Czesława Miłosza*), Michał Kłosiński (*Miejsca traumy w Świecie Miłosza*), Roman Sabo (*Słów kilka o mistrzu pokonanej rozpaczy*).

Kolejny dział „Czytanie Miłosza – rewizje” już tak nie przekonuje. Rewizje są, mówiąc spokojnie, dość umiarkowane, a odkryć w zasadzie brakuje. Jest zrozumiałe, że kilka dawniejszych prac Miłosza, takich jak *Zdobycie władzy*, *Zniewolony umysł*, *Miasto bez imienia*, wiele przedwojennych poezji, znacznie się zestarzało. Najszybciej starzeje się publicystyka i dobrze to widać w dorobku Miłosza. *Ocaleje poezja*, *Ziemia Ulro*, może *Dolina Issy*, zaś literatura pisana pod wpływem chwili politycznej odchodzi. Rewizje idą właśnie w tym kierunku, z biegiem i logiką czasu. I dokonują się niezależnie od tego, co podpowiada krytyk, broniący, lub nie, dzieła. Utwierdzają w tym przekonaniu szkice Zdzisławy Mokranowskiej (*Zdobycie władzy Czesława Miłosza – dzisiaj*), Dariusza Pawelca (*Zniewolony umysł – zmiana biegunów recepcji*), Wacława Lewandowskiego (*O trudnej sztuce czytania Miłosza (ze zrozumieniem) słów kilka*), Józefa Olejniczaka (*Antologie Miłosza*), Interesujący w zamyśle, jest dział „Miłosz i Mickiewicz – raz jeszcze”, trafiający w gust samego poety, który związek z wieszczem deklaratorywnie zacieśniał z dekady na dekadę. Kris van Hueckleom (*Tropem myśliwego. Echa Mickiewiczowskie w poezji Czesława Miłosza (i nie tylko)*), Maria Delaperière (*Dialog Miłosza z Mickiewiczem*) piszą o sprawach już znanych, wprowadzając jednak nowe rozpoznania i tony. Chociażby ponownie o znaczeniu inspiracji przyrodni-

czych i zauroczeniu kolorytem Pana Tadeusza pisze van Huckleon, zaś M. Delaperrière wprowadza nutę osobistych fascynacji Miłosza, będącego pod wpływem różnych Mickiewiczowskich idei czy zainteresowań, ale też podejmującego osobistą dyskusję z Mickiewiczem. Kanoniczność relacji Miłosz – Mickiewicz rozpatruje Patrycja Bućko-Żmuda w szkicu pt. „Ocalony, bo z nim wieczne i boskie zdziwienie”. *Epilog burzliwego romansu wieszczów w kontekście teorii wpływu Harolda Blooma*; zaś Marek Biernacki podejmuje temat ostatnich poezji Mickiewicza i Miłosza w szkicu *O zbawieniu (Z wierszy ostatnich Czesława Miłosza)*.

Dział „Recepcja” poświęcony jest publikacjom pojawiającym się na Litwie, Białorusi, Ukrainie i w Czechach. Odbiór twórczości Miłosza w Europie Środkowej i Wschodniej nie jest imponujący. W swoim czasie zdecydowanie wyprzedzał Noblistę Zbigniew Herbert, mający wielu zwolenników w osobach utalentowanych tłumaczy, zwłaszcza na Ukrainie. Z czasem jednak proporcje się wyrównują, ale Miłosz znany jest bardziej jako prozaik, publicysta czy autor *Historii literatury polskiej*, a zdecydowanie mniej jako poeta, a na recepcji poezji najbardziej mu zależało. Potwierdzają powyższą uwagę szkice Teresy Daleckiej (*Recepcja twórczości Czesława Miłosza na Litwie*), Maryna Kozłouskaya, Maria Pushkina (*Recepcja twórczości Czesława Miłosza na Białorusi*), Olesi Nachlik (*Czesław Miłosz na Ukrainie*), Luci Zakopalovej (*Czesława Miłosza ślady (nie)przypadkowe. O recepcji czeskiej*), Kaliny Bahnevej (*Miłosz dla bibliofilów*). Obraz pewnie byłby ciekawszy gdyby zastanowić się nad recepcją Miłosza w Rosji i na Węgrzech. W przypadku obu krajów znajomość twórczości poety jest ogólnie mówiąc, znikoma. Na Węgrzech dominuje wydana ostatnio *Rodzinna Europa*, w Rosji natomiast czytana jest poezja. Niemal zaw-

sze jest to kwestia specjalizacji tłumacza. A w najmniejszym stopniu, o czym z żalem, świadomie wywołanym skutkiem polityki propagowania polskiej literatury przez powołane do tego instytucje.

Tom wieńczy ciekawy wywiad z Miłoszem, pod tytułem sugerującym niedzisiejszą już estetykę, *W służbie słowa...*, przeprowadzony przez Małgorzatę Annę Packalén Parkman z Uppsali w Szwecji oraz zapis spotkania Noblisty w Szkole Języka i Kultury Polskiej Uniwersytetu Śląskiego z roku 1997, opublikowanego w „Postscriptum”.

Miłoszowski tom „Postscriptum Polonistycznego” jest niewątpliwie jedną z najbogatszych treściowo publikacji poświęconych poecie, zadedykowanym mu w Roku Jubileuszowym. Stanowi ciekawą prezentację wielu polonistycznych ośrodków za granicą. Czego i kogo zabrakło? Na pewno kilku polonistów z Niemiec, Francji i Stanów Zjednoczonych, gdzie funkcjonuje jeszcze wciąż sporo ośrodków, w których poezja Czesława Miłosza ma dobrą markę. Mówimy jednak o pewnym stanie idealnym, który trudno osiągnąć. To, co już udało się dokonać redaktorom „Postscriptum” na pewno stanie się przedmiotem zainteresowania miłoszologów, nie tylko w Polsce.

(Bogusław Bakuła)

**Kultur und / als Übersetzung. Russisch-deutsche Beziehungen im 20. und 21. Jahrhundert.** Red. Christine Engel, Birgit Menzel. Frank & Timme. Berlin 2011, ss. 344.

Esencjalistyczne ujęcia kultury z ich wyobrażeniami narodu i kultury narodowej, co wiemy z rozważań Aleidy Assmann (*Einführung in die Kulturwissenschaft*, Berlin 2008), jak również innych przekrojowych prezentacji problemu (Friedrich Jäger u.a.